Nr. 199. **Kraków, Środa 1 Maja 1907.** **Rok XXVI.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczn cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszen i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Prezydentem Lwowa wybrany Ciuchciński. — Awantury w Dumie. — Ks. Bülow mówi w parlamencie o polityce zagranicznej Niemiec. — Wielkie powodzie w Rosyi i na Węgrzech. — Z Tow. miłośników Krakowa.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donosi nasz korespondent:

Sąd wojenny skazał głośnego bojowca Henryka Barona, oskarżonego o dokonanie szeregu zamachów krwawych na policyę i wojsko w d. 16 sierpnia z. r. na karę śmierci przez powieszenie. Sąd postanowił starać się o złagodzenie tej kary.

Z Łodzi donoszą:

Onegdaj wieczorem na Grabinowem przedmieściu Łodzi odbywał się wiec. Zawiadomiona o tem policya przybiegła wraz z wojskiem na miejsce zebrania i starała się osaczyć wiecowników. Wszczął się ogromny popłoch. Ludzie poczęli uciekać. Żołnierze dali salwę, kładąc trupem nieznanego z nazwiska człowieka i 19-letniego Aleksandra Łukjanowa. Aresztowano kilkanaście osób.

Wczoraj do sklepu monopolowego przy ulicy Pańskiej wtargnęło czterech uzbrojonych ludzi i pod groźbą rewolwerów zabrali 80 rs., poczem zbiegli.

Na zebraniu Koła kolejarzy Polskiej Macierzy szkolnej uchwalono założyć szkołę dla analfabetów.

Duma.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 1 maja).

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi o onegdajszem posiedzeniu Dumy, co następuje: Sprawozdawca komisyi dla przedłożenia o rekrutach był były profesor akademii wojskowej Kuźmin Karawajew, który oświadczył, że komisya czteru głosami przeciw dwom poleca przyjęcie przedłożenia o rekrucie. Minister wojny oświadczył, że ministerstwo jest gotowe przeprowadzić niektóre z proponowanych przez Kuźmina Karawajewa reform, jak n. p. uwolnienie od przymusowego powoływania żołnierzy do pracy rolniczej. Dalej zmniejszenie liczby ludzi, odkomenderowanych na służących oficerskich, jako też zmianę rozdziału kontyngentu rekrutów.

Poseł Hessen zwrócił się naprzód do ministra wojny, a potem do lewicy o możliwie objektywne obradowanie nad projektem ustawy oświadczył imieniem kadetów, iż są oni za przedłożeniem.

Członek komisyi Kartaczew zajął w najostrzejszych wyrazach stanowisko przeciwników przedłożenia. Imieniem Koła polskiego poseł Konic oświadczył się za przedłożeniem — poczem nastąpiła pauza.

Obraza armii.

Po podjęciu posiedzenia posłowie prawicy występowali za przedłożeniem. Jeden z posłów włościańskich z Wołynia oświadczył, że włościanie nie zostali do Dumy wysłani, aby pogrzebać armię i Dumę. Wielkie wrażenie wywołała mowa kadeta Makłakowa, który przemawiał za przedłożeniem i w bardzo ostrych słowach potępił zachowanie się lewicy (Burzliwe oklaski na prawicy i w centrum, sykanie na lewicy).

Armeński poseł Surabow rozpoczął swą mowę szeregiem parlamentarnie niedopuszczalnych wyrażeń, skierowanych **przeciw armii i rządowi.** Mimo przerywania ze strony prezydenta Gołowina, mowca dalej wypowiadał ciężkie obrazy w kierunku prawicy (Ponowne ogromne wzburzenie).

Minister wojny i jego towarzysze powstają oburzeni z miejsc i domagają się usunięcia Surabowa ze sali.

W ogólnej wrzawie nie słyszano głosu Gołowina. Wkońcu Gołowin oświadczył, że Surabow z pewnością nie zawaha się oświadczyć, iż nie miał zamiaru obrażenia. — Surabow potwierdził to, następnie jednak dalej rzucał obelgi, i to w jeszcze ostrzejszej formie. Na to powstała ogromna wrzawa. Członkowie prawicy i centrum w żywych słowach dali wyraz swemu oburzeniu. Umiarkowani posłowie włościańscy pobiegli do trybuny prezydenta i domagali się natychmiastowego usunięcia Surabowa ze sali.

Wśród ciągłej strasznej wrzawy oświadczył prezydent Gołowin, że zajście jest załatwione. Natychmiast powstają posłowie prawicy, umiarkowani, październikowcy i posłowie nie należący do stronnictw i opuszczają salę wśród okrzyków protestu. Na wniosek kadetów zarządza prezydent pauzę 20minutową, która jednakże przeciągnęła się do półtory godziny. Frakcye gromadzą się w swych pokojach na konferencye. Wszędzie obiegają pogłoski o rozwiązaniu Dumy. Kadeci zaczynają pertraktować z prawicą i oświadczają, że Gołowin obecnie po wglądnięciu w stenogram dowiedział się o obrazach Surabowa i pragnie go ze sali usunąć, a w razie jeżeli wniosek o wydalenie zostałby odrzucony Gołowin złoży godność prezydenta. Oświadczenie to zadowala prawicę i posłów włościańskich.

O 7 wieczorem posiedzenie podjęto na nowo. Koło polskie nie powraca po pauzie na salę. Prezydent Gołowin nie wypełnia w całości obietnicy stronnictwa kadetów, ale udziela tylko nagany posłowi Surabowowi, odbiera mu głos i żąda równocześnie dla siebie wotum zaufania od Izby. Posłowie z lewicy zrywają się wśród strasznej wrzawy z miejsc; soc.-dem. Cereteli skacze na podyum i protestuje przeciw skarceniu Surabowa. Prezydent odbiera mu głos — Cereteli mimo to dalej mówi. Wrzawa przybiera coraz większe rozmiary. Cereteli wybiega a za nim wszyscy posłowie lewicy, przyczem rzucają pogróżki i obrazy i grożą pięściami. Ze stronnictw lewicy tylko 10 członków grupy pracy pozostaje na sali.

Ministrowie podczas wrzawy z oburzeniem opuścili salę. Posiedzenie zostało po godzinie 8 wieczorem zamknięte.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Duma podjęła wczoraj o 11 przedpołudniem dalszą dyskusyę nad kontyngentem rekrutów. Wypracowana przez komisyę formuła o przystąpienie do porządku dziennego została jednogłośnie przyjętą. Socyalni demokraci wstrzymali się od głosowania.

Petersburg. Jawne posiedzenie Dumy otwarto o godz. pół do 4 po południu. Izba uchwaliła przedewszystkiem sześć milionów rubli na złagodzenie klęski głodowej, poczem uchwaliła interpelacyę w sprawie zarządzeń rządu, celem popierania emigracyi włościan do Syberyi. Następnie socyalistyczni deputowani postawili wniosek o wyrażenie prezydentowi Gołowinowi nagany za jego postępowanie na tajnem posiedzeniu. Gołowin odmawia odczytania tego wniosku i nie chce mowcom socyalistycznym udzielić głosu. Na to odpowiada skrajna lewica nieprzyjaznemi okrzykami. Jedna grupa deputowanych proponuje, by obradować nad kwestyą zniesienia sądów polowych. Członkowie prawicy sprzeciwiali się tej dyskusyi i opuścili salę. — Izba przyjęła następnie jednomyślnie wniosek o zniesienie sądów polowych, poczem z powodu braku kompletu posiedzenie o godz. 6·45 wieczorem zamknięto.

Następne 13 maja.

Petersburg. Dzisiejsze posiedzenie Dumy miało przebieg burzliwy. Przemawiali gwałtownie Aleksinski imieniem stronnictw lewicy i Puryszkiewicz w obronie rządu.

Polacy głosowali za przedłożeniem rządowem.

Po awanturze.

Petersburg. Po wczorajszem burzliwem posiedzeniu Dumy kadeci zebrali się u ks. Dołgorukiego, gdzie omawiano sytuacyę. Obawiają się rozwiązania Dumy.

O godzinie 12 Gołowin wezwany został do prezydenta ministrów Stołypina, który go zapewnił, że na razie nie zachodzą obawy rozwiązania Dumy.

Petersburg. W ciągu nocy rada ministeryalna odbyła nadzwyczajne posiedzenie, na którem miało przyjść do różnicy zdań między Stołypinem a Schwanenbachem z powodu kwestyi rozwiązania Dumy. — Minister wojny miał oświadczyć, że car Dumę rozwiąże, jeżeli Duma nie przyjmie przedłożenia o rekrutach i jeżeli armeński poseł Surabow nie zostanie z Dumy usunięty lub też nie cofnie obrazy i przezwisk, gdyż nigdy na to nie pozwoli, by armię w ten sposób spotwarzano. Polacy, występując za przedłożeniem o rekrutach, kierowali się motywem, że pożądaną by była autonomia polska w ramach państwa wielko-rosyjskiego. Dlatego armia rosyjska musi być silną. — W każdym razie potępiają oni wiele z tego, czego domaga się zarząd wojskowy.

Kontyngent rekrutów uchwalony.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma przyjęła przedłożenie w sprawie kontyngentu rekrutów 193 głosami przeciw 123.

O tortury w Rydze.

Ryga. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Makarow przybył tutaj celem przeprowadzenia rewizyj w więzieniach tutejszych.

Spisek wojskowy.

Magdeburg. „Magdeburger Zeitung“ donosi z Petersburga: Wśród wojsk gwardyi aresztowano kilku oficerów, podejrzanych o należenie do spisku rewolucyjnego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 1 maja.

Wybór prezydenta miasta.

Lwów. Wśród powszechnego zainteresowania się zebrała się wczoraj po godz. 6 wieczorem Rada miasta celem ponownego głosowania na prezydenta miasta. Zanim przystąpiono do głosowania odezwał się p. Ciuchciński mniej więcej w te słowa: Stwierdzam zgodnie z zapatrywaniami sfer prawniczych, że zostałem wybrany prezydentem m. Lwowa. Jednak celem uniknięcia niesnasek rezygnuję z godności prezydenta m. Lwowa i poddaję się ponownemu wyborowi. Na to R. Aschkenazy zabiera głos i oświadcza imieniem opozycyi: My tego za rezygnacyę nie uważamy, ponieważ p. wiceprezydent Ciuchciński prezydentem miasta wybrany nie został. Żadnej rezygnacyi nie przyjmujemy.

Rozpoczęło się głosowanie. Obecnych radnych 87. W pierwszem głosowaniu otrzymał Ciuchciński 46 głosów, Rutowski 31, Głąbiński 1, Dulęba 1, białych kartek oddano 8.

W drugiem głosowaniu, które także pozostało bez rezultatu, otrzymał Ciuchciński 46 głosów, Rutowski 32, Głąbiński 1, Mokrzycki 1, białych kartek oddano 7.

Przy następnem ściślejszem głosowaniu otrzymał Ciuchciński 50 głosów.

Zarządzono przerwę, podczas której toczyły się rokowania kompromisowe między większością, centrum i opozycyą, lecz bez rezultatu. — W komisyi skrutacyjnej zaś 4 głosy były przeciw uznaniu wyboru Ciuchcińskiego za dokonany, a 3 za. Wywiązała się w plenum dłuższa gorączkowa dyskusya, przerywana wrzawą na galeryach, natłoczonych publicznością, która podzieliła się na dwa obozy i oklaskami i okrzykami przyjmowała wywody mowców.

W końcu, gdy roznamiętnienie rosło i zdawało się, że posiedzenie spełznie na niczem, zabrał głos prezydent ze starszeństwa Łukawski i wśród protestów i wrzawy opozycyi oświadczył, że ogłasza wybór Ciuchcińskiego na prezydenta miasta za dokonany i posiedzenie zamyka.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Biuro Wolfa). Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Izby był etat kanclerza Rzeszy i kancelaryi państwa. Izba przedewszystkiem przystąpiła do obrad nad zagraniczną polityką. — Poseł bar. Hertling (centrum) wita z zadowoleniem pojawienie się w Izbie kanclerza Rzeszy, w oczekiwaniu, że kanclerz da wyjaśnienie o zagranicznej polityce. Zapominając o dawnych waśniach z kanclerzem, chce mowca traktować kwestyę zagranicznej polityki „sine ira“, ale nie „sine studio“. Poczem mowca oznacza jako najważniejszy punkt w ostatnich czasach politykę otaczania (Einkreisungspolitik), uprawianą przez króla angielskiego. Słychać o najrozmaitszych sojuszach, ale nigdzie nie słychać o Niemczech. Nie jest to pochlebnem, a może i nieprzyjemnem. Mowca nie sądzi, aby do zjazdów monarchów przywiązywać zbyt wielkie znaczenie.

Nowe ugrupowanie się Anglii, Rosyi, Francyi, Hiszpanii, Włoch i t. d. nie należy tłómaczyć jako zwarty front, zwrócony przeciw Niemcom. Czyż mamy liczyć się zawsze z nieprzyjaźnią trwałą Anglii, Francyi do Niemiec? Tak nie jest — jeżeli król Edward istotnie czuje antypatyę do Niemiec, to przecież od antypatyi pojedyńczego człowieka do nieprzyjaźni jeszcze daleka droga. Również i polityka Francyi przechodzi ciężkie przesilenie, jakie dzieli ludność na dwa obozy. Mowca, przechodząc do kwestyi rozbrojenia, oświadcza, że jest to kwestya czysto akademicka — pragnie jednakże, by ze strony Niemiec na konferencyi hagskiej nie brano udziału w obradach nad tą kwestyą.

Posłowie Finkler i Bassermann omawiają stosunek uchwał konferencyi hagskiej w związku z polityką Niemiec i oświadczają się przeciw rozbrojeniu, potrącając o sprawy trójprzymierza.

W dalszej dyskusyi zabrał głos kanclerz Rzeszy ks. Bülow, który reflektując na wywody w sprawie konferencyi hagskiej zaznaczył, że pierwotnie konferencya miała się zajmować jedynie kwestyami neutralności, które stały się aktualnemi z powodu wojny rosyjsko-japońskiej.

W dalszym ciągu kanclerz rozwija w obszernym wywodzie pogląd swój na teoretyczne uchwały konferencyi w Hadze i uzasadnia stanowisko Niemiec — w związku z zagraniczną polityką państwa.

Aresztowanie w Burgu.

Wiedeń. Na podwórzu zamku cesarskiego aresztowano dziś dwie kobiety z Rosyi, które domagały się wpuszczenia ich do kancelaryi cesarza, gdyż mają mu powierzyć pewną tajemnicę. Obydwie aresztowano. Podały, że nazywają się Stanisława Rosental i Stanisława Hrabska. Zdaje się, że obydwie są obłąkane.

Pierwszy maja.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odpowiedział prezydent gabinetu, Giolitti na zapytanie socyalisty Turatiego, który wyraził ubolewanie z powodu zakazu przez policyę odbycia zgromadzenia, zwołanego na 1 maja, na którem miał przewodniczyć Maksym Gorkij; Giolitti uzasadniał zakaz tem, że zachodziła obawa niepokojów. On sam jest wielbicielem Gorkija i byłoby największem uczczeniem Gorkija, gdyby mu dano sposobność przemówienia tam, gdzieby go można zdala od wszelkiego tumultu w spokoju wysłuchać.

Dyplomatyczne obiady.

Berlin. Sekretarz stanu spraw zagranicznych Tschirscqky wydaje dzisiaj na cześć austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych barona Aehrenthala śniadanie.

Paryż. Prezydent Fallieres wydał wczoraj na cześć króla belgijskiego obiad, na którym wymieniano toasty.

Rząd przeciw urzędnikom.

Paryż. Prezydent gabinetu Clémenceau przyjął wczoraj deputacyę urzędników pocztowych, której oświadczył, że rząd dlatego z taką surowością występuje, ponieważ znalazł się wobec odezwy urzędników, której przyjąć nie może.

Prezydent odmówił przyjęcia z powrotem urzędników, usuniętych ze służby, i oświadczył, że wydane rozporządzenia będą w mocy utrzymane.

Król Edward we Włoszech.

Rzym. Król Edward angielski wczoraj po południu o kwandrans na drugą przejechał przez Rzym w powrocie z Neapolu. Na dworcu oczekiwał go król Wiktor Emanuel. Po serdecznem przywitaniu obaj monarchowie spędzili dziesięć minut w wagonie salonowym.

Po serdecznem pożegnaniu król Edward odjechał do Florencyi.

Zamach na prezydenta Gwatemali.

Hamburg. Tutejszy jeneralny konsul Gwatemali otrzymał telegram z Gwatemali z doniesieniem, że gdy prezydent Cabrera przejeżdżał wczoraj o godzinie 8 rano ulicą, wybuchła bomba. Prezydent wyszedł cało. Natomiast szef gabinetu wojskowego Orelana i woźnica zginęli.

Podejrzany podróżny.

Konstantynopol. Aresztowano tu pewnego Niemca, który przybył statkiem z Tulonu. Podejrzany on jest o podpalenie arsenału w Tulonie. Aresztowany zapewnia o swej niewinności, twierdząc, że w Tulonie bawił na wycieczce.

Powodzie.

Marmaron Sziget. (Węg. b. kor.). Dolinie Cisy grozi powódź. Koło Raho woda zerwała 30 metrów długi most drewniany i porwała z brzegów kloce drewniane wartości kilkaset tysięcy koron. W Raho kilka ulic zalanych.

Nowoczerkask. (Pet. ag. tel.) Don wylał na 25 wiorst szeroko. Cztery stanice kozactwa otoczone wodą. Straty kolosalne.

Czernihów. (Pet. ag. tel.) Wylew Desny zagraża miastu. Niektóre przedmieścia pod wodą. Komunikacya przy pomocy łódek.

Polska sztuka stosowana.

W niedzielę odbyło się w Collegium novum doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“.

Na wstępie wiceprezes Towarzystwa, p. Jerzy Warchałowski, w serdecznych słowach uczcił pamięć zmarłego członka wydziału, ś. p. prof. Jana Stanisławskiego, poczem zdał sprawę z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, podnosząc między innemi prace artystów około urządzenia restauracyi w Starym teatrze i pokojów reprezentacyjnych w mieszkaniu prezydenta miasta. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. dr Artur Benis, Eugeniusz Dąbrowa, majster stolarski Ligęza, rzeźbiarz Antoni Madejski, dyrektor Muzeum przemysłowego Tadeusz Stryjeński, pani Świderska, dr Adolf Sternschuss, Stanisław Gabryel Żeleński i Tadeusz Żuk-Skarszewski. — Z powodu umieszczonej w sprawozdaniu wzmianki o rezygnacyi p. Warchałowskiego ze stanowiska zastępcy dyrektora reorganizującego się Muzeum przemysłowego, zażądano od przewodniczącego wyjaśnienia powodów, poczem Walne zgromadzenie wszystkiemi głosami (przeciwko dwom) uchwaliło postawiony przez p. Skarszewskiego wniosek, wyrażający zupełną solidarność ze stanowiskiem, zajętem w sprawie Muzeum przemysłowego przez p. Warchałowskiego i przez

---

W. W. JACOBS.

Wspólnik żeglarza.

(Z angielskiego).

(Dokończenie.)

— Więc strzelaj pani, tylko nie we mnie — rzekł żołnierz spokojnie.

Tak też zrobiła, potem z głośnym krzykiem rzuciła się do drzwi, otworzyła i wpadła w objęcie mrs. Benna.

— Co się stało? — pytał przerażony żeglarz.

— Złodziej, złodziej — jęczała, wyrywając się z jego objęć — ale wszystko skończyło się pomyślnie. Zabiłam go.

— Zabiłaś! Pani go zabiłaś?

— Tak, tak, położyłam go na miejscu pierwszym wystrzałem.

— Boże mój, biedny — wykrzyknął, załamując ręce i chciał wejść do pokoju.

— Dokąd idziecie? — wykrzyknęła wdowa, powstrzymując go za rękaw.

— Chcę zobaczyć nieszczęśliwego. Można go jeszcze uratować.

— Nic nie pomoże — zostań tu — rzekła stanowczo wdowa Waaters. — Nie chcę mieć świadków i nie chcę zepsuć sobie opinii, muszę tak zrobić, żeby nikt o tem nie wiedział. Przedewszystkiem muszę ukryć trupa, chcę go pochować w ogrodzie. Wy wykopiecie dół, tam, gdzie rosną kartofle. W altanie jest łopata.

Przerażony żeglarz nie ruszał się z miejsca i patrzał na nią ze strachem.

— Wy będziecie kopać dół, a ja tymczasem sprzątnę i zatrę ślady krwi w pokoju.

Jak przez sen nieszczęsny żeglarz spełniał rozkazy wdowy i kopał dół.

— Tylko róbcie ostrożnie, żeby nie zepsuć kartofli.

— Gdy skończycie, ja sama przywlokę trupa — rzekła odchodząc.

— Ale jakże pociągniecie go po schodach w dół — zapytał.

— A za nogi — odpowiedziała. — A teraz nie traćcie czasu i kopcie prędko. Gdy zasypiemy dół, posadzę kilka główek kapusty na tem miejscu.

Skierowała się ku domowi, wbiegła spiesznie po schodach. Świeca jeszcze paliła się, strzelba stała w kącie, ale więźnia nie było. Z uczuciem rozczarowania obejrzała się dokoła.

— Idźcie, spojrzcie na niego — usłyszała nagle za sobą głos.

Obejrzała się, we drzwiach stał żołnierz. — Wdowa Waaters poszła za nim i zaczęła się przyglądać, jak pracował jej stary wielbiciel. Pot strumieniem ściekał mu po twarzy. Dyszał gwałtownie, ale nie wypuszczał z rąk łopaty, tylko co chwilę rzucał dokoła siebie pełne przestrachu spojrzenie.

— Pani Waaters, może wyjdziecie do ogrodu? — usłyszała nagle zgnębiony głos wielbiciela. — Tutaj tak strasznie samemu w tych ciemnościach.

— Mnie w pokoju bardzo dobrze — odpowiedziała głośno.

— A mnie się zdaje, że ktoś tam się kryje w krzakach porzeczkowych — mówił nieszczęśliwy żeglarz. — Jak pani możesz pozostać sama teraz w tym domu?

— Spieszcie się, panie Ben — mówiła wdowa — gdy skończycie, i tak jeszcze będę miała dużo do roboty.

Żeglarz westchnął i znowu zaczął pracować. Pani Waaters wydała żołnierzowi niezbędne rozkazy i sama wyszła do ogrodu.

— No, chyba już dosyć głęboki — zauważyła, oglądając wykopany dół — a teraz radzę, żebyś pan poszedł jak najspieszniej do domu i całe zajście zachował w tajemnicy.

Położyła mu rękę na ramieniu i z radością zauważyła, jak drgnął za jej dotknięciem.

Odprowadziła go za furtkę od ogrodu. Szedł milcząc, ledwie wlókł nogi. Na progu chciał coś powiedzieć, ale rozmyślił się i milcząc powlókł się do domu. Mis Waaters zaczekała, aż kroki znikły w oddali, potem wróciła do ogrodu, wzięła łopatę, spojrzała z westchnieniem na tyle pracy i zaczęła zasypywać dół, wykopany przez nieszczęśliwego wielbiciela. Ale w tej chwili zjawił się żołnierz i biorąc łopatę z jej rąk — rzekł uprzejmie:

— Niech pani pozwoli ja to zrobię.

Gdy skończył zasypywanie, zaczęło już świtać. Od domu dolatywał nęcący zapach kawy i pieczonej wieprzowiny.

Włożył swój kaftan i chciał odnieść łopatę, gdy na progu ukazała się wdowa i rzekła:

— Chodźcie lepiej coś przekąsić. Ja i tak już dziś nie zasnę.

Żołnierz nie kazał się długo prosić. Poszedł do kuchni, umył się, przyprowadził do porządku ubranie i zjawił się przed gospodynią rzeźki i świeży. Przy stole miał już przygotowane miejsce. Naprzeciw niego usiadła wdowa tak samo świeża i zdrowa. Z ciekawością przyglądała się swemu gościowi i rzekła:

— Powiedźcie mi, dlaczego nie zajmiecie się jaką pracą? Ze słów waszych dowiedziałam się, że nie macie żadnego określonego zajęcia.

— Łatwiej jest pytać niż znaleźć — odpowiedział — ale nie myślcie, że jestem ubogi. Zarabiam, czem mogę. Ale, zdaje mi się, że nie zarobiłem tych dwóch suwerenów, które dał mis Benn, będę musiał zwrócić.

— Ja sama oddam mu wówczas, gdy będzie miał dość tej nauczki — rzekła wdowa, wyciągając ręce po pieniądze i patrząc mu badawczo w oczy.

Żołnierz oddał pieniądze i rzekł zamyślając się:

— Jaką pani ma miękką rękę. Ja się wogóle teraz nie dziwię, że biedny Benn zdobył się na taki żart. Gdybym był na jego miejscu, pewno zrobiłbym to samo.

Wdowa zagryzła usta i zaczęła patrzeć przez okno. Żołnierz wstał, podziękował i zabierając się do wyjścia, rzekł głosem niepewnym:

— Wie pani co? Dla mnie teraz jedynem zajęciem, przypadającem do duszy, byłoby... niech pani zgadnie — powiedzieć nie chcę.

— Może stać się złodziejem? — rzekła, śmiejąc się wdowa.

— Nie, wolałbym zostać gospodarzem małej przyjemnej piwiarni.

Pani Waaters spojrzała na niego ze zdziwieniem, a gdy zapanowała nad wzruszeniem tak, że mogła przemówić, rzekła łagodnie:

— Do widzenia!

— Do zobaczenia — odpowiedział. — Jednak chciałbym wiedzieć, jakie wrażenie wywarł na Bennie ten figiel.

Wdowa spojrzała na niego i zastanawiając się nad czemś, rzekła niepewnie:

— Jeśli kiedy będziecie przechodzić tędy, zajrzyjcie do mnie, a powiem wam wszystko. A teraz do widzenia.

— Przyjdę za tydzień — rzekł uradowany żołnierz. — Wiecie, przyszła mi do głowy jeszcze jedna myśl. Pani mogłaby jeszcze zażartować z Benną.

— W jaki sposób?

— W jaki? Zróbcie tak. Gdy żeglarz nabierze odwagi i przyjdzid znowu do was, to niech mnie zastanie z gospodarzem. Zgadza się pani?

Wdowa uważnie zaczęła mu się przyglądać i rzekła:

— Pomyślę o tem, a teraz do widzenia.

wydział Towarzystwa; w dalszym ciągu zebrani zgodnie z niedawno zapadłą uchwałą Walnego zgromadzenia Towarzystwa miłośników Krakowa uchwalili przypomnieć Radzie miasta konieczność utworzenia przy magistracie Rady Sztuki w myśl znanego wniosku Stanisława Wyspiańskiego.

Do wydziału Towarzystwa na rok 1907 zostali wybrani pp.: Jan Bukowski, Józef Czajkowski, Eugeniusz Dąbrowa-Dąbrowski, Karol Frycz, dr Stanisław Goliński, Stanisław Kamocki, Franciszek Mączyński, prof. Józef Mehoffer, prof. dr Jerzy hr. Mycielski, Witold Noskowski, prof. dr Karol Potkański, Antoni Procajłowicz, Tadeusz Rychter, dr Adolf Sternschuss, Jan Szczepkowski, Edward Trojanowski, Seweryn Udziela, Henryk Uziembło, Jerzy Warchałowski, Ludwik Wojtyczko. Do komisyi kontrolującej: na członków: Wacław Anczyc, dr Artur Benis, Władysław Turski; na zastępców: Franciszek Moskwa, Tadeusz Żuk-Skarszewski.

Z wydanego drukiem sprawozdania, które Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie rozesłało członkom na kilka dni przed walnem zgromadzeniem, wyjmujemy następujące szczegóły:

Towarzystwo istnieje rok piąty, mimo tak krótkiego czasu rozwinęło się znakomicie, o czem świadczy liczba członków, których Towarzystwo liczy 358, z tego 335 zwyczajnych. Według zamknięć rachunkowych za rok ubiegły przychód wynosił w roku zeszłym 9927 K 96 h, w tem najwyższe pozycye stanowią wkładki członków, wynoszące kwotę 3495 K 48 h. Na rozchód w wysokości 9927 K 96 h złożyły się wydatki na administracyę, wydawnictwa, zbiory, konkursa, wynagrodzenia artystów itd. Wydział odbył w ubiegłym roku administracyjnym 6 posiedzeń, na których prócz bieżących spraw administracyjnych rozpatrywano i uchwalono szereg spraw w kwestyi gromadzenia w dalszym ciągu materyałów z zakresu sztuki ludowej i zabytków budownictwa, ogłoszenia szeregu konkursów, dalej w sprawach dostarczania wzorów i projektów na urządzenie pokoi reprezentacyjnych w mieszkaniu prezydenta miasta, sal restauracyjnych i gabinetów w starym teatrze, prowadzenia stacyi graficznej, oraz w sprawie dalszej reorganizacyi Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie. Sprawa Muzeum weszła w roku bieżącym w nową fazę rozwoju. Zwołana przez prezydenta miasta Krakowa ankieta, w której brało żywy udział Towarzystwo, przyjęła po dłuższej dyskusyi projekt utworzenia przy Muzeum osobnego miejscowego instytutu dla popierania małego przemysłu. Opierając się na wynikach ankiety, Rada miejska uchwaliła reorganizacyę Muzeum, utworzenie przy niem wspomnianego instytutu dla popierania małego przemysłu, przyspieszyć sprawę budowy nowego gmachu, oraz obsadziła posadę dyrektora Muzeum. — W roku ubiegłym urządzona została przy Towarzystwie stacya graficzna, która mieści się obecnie w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Zadaniem jej jest wykonywanie prac graficznych o charakterze wyłącznie artystycznym i doświadczeń z rozmaitych dziedzin grafiki. — Wobec braku funduszów, stacya funkcyonuje na razie zupełnie prywatnie i zamówień nie przyjmuje, rozwinięcie jednak zakładu i przyjmowanie zamówień, a zwłaszcza rozpoczęcie wydawnictwa artystycznego jest kwestyą przyszłości. Osobnych wystaw w roku ubiegłym Towarzystwo nie urządzało, przesyłając tylko kolekcye kilimów do sali „Sztuki“ na austryacką wystawę w Londynie i na wystawę Secesyi w Wiedniu. Natomiast za stałą wystawę uważać można restauracyę w „Starym teatrze“, umeblowaną całkowicie i udekorowaną przez spółkę z łona wydziału Towarzystwa podług projektów, uzyskanych drogą wewnętrznego konkursu na zamówienie gminy miasta Krakowa. Towarzystwo ogłosiło i rozstrzygnęło w roku ubiegłym cztery konkursy, oraz uczestniczyło w konkursie Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolicy na projekt fasady domu w Rynku głównym. Towarzystwo kontynuowało dalej wydawanie „Sztuki stosowanej“, zawierającej reprodukcye projektów i okazów z zakresu architektury, meblarstwa, tkactwa i t. d. Zbiory Tow. obejmują w dziale materyałów około 1750 okazów, w dziale zaś kompozycyj około 100 kartonów. Do powiększenia zbiorów Towarzystwa przyczynił się szereg darów, otrzymanych w roku ubiegłym przez Towarzystwo. Ministerstwo oświaty udzieliło Towarzystwu subwencyi w kwocie 500 koron, Wydział krajowy 690 kor., Rada miasta Krakowa 200 kor.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 1 maja.

Kalendarzyk kościelny: Filipa i Jakóba.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 19, zachód o godz. 6 min. 55; długość dnia godzin 14 minut 36.

Teatr miejski w Krakowie: „Beatryx Cenci“ (występ p. Tarasiewicza).

Tosiedzenia: Towarzystwa lekarskiego o godzinie 6 wieczór w domu własnym.

Tow. ogrodniczego o godz. 6 wiecz. w gmachu chemicznym uniw. Jag.

Repertuar teatru lwowskiego:

We środę 1 maja: „Juliusz Cezar“ tragedya Szekspira (po raz drugi).

Strajk lekarzy szpitalnych zażegnany. Wczoraj nadeszła do dyrekcyi szpitala św. Łazarza z Wydziału krajowego odpowiedź na żądania lekarzy szpitalnych. Pensya sekundaryuszów I klasy ma być według tej odpowiedzi podwyższoną z 1400 kor. na 1600 kor., zaś sekundaryuszów II klasy z 1200 na 1400 kor., dalej przyznano im mieszkanie ze światłem i opałem, ewentualnie kwaterowe w rocznej wysokości 400 kor. Poprawa płac ma wejść w życie od połowy marca. Lekarze szpitalni, uważając odpowiedź Wydziału krajowego za uwzględniającą w znacznej części ich żądania, postanowili na razie wstrzymać się od dalszych kroków i przyjąć nowe warunki do wiadomości.

Z Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. Na wczorajszem organizacyjnem posiedzeniu nowo wybranego wydziału Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa jednomyślną uchwałą wybrani zostali prezesem prof. dr Stanisław Krzyżanowski, wiceprezesem dr Józef Muczkowski, skarbnikiem dr Jan Ptaśnik, sekretarzem dr Klemens Bąkowski. Do przeprowadzenia programu działalności Towarzystwa wybrano komisyę konserwatorską, redakcyjną, komisyę do wycieczek i oprowadzań, oraz komisyę publikacyj artystycznych. — Prezes przedłożył następnie program działalności wydawniczej Towarzystwa odnośnie do przygotowywanego na rok bieżący „Rocznika krakowskiego“, a dr Stanisław Kutrzeba przedłożył projekt dalszych wydawnictw „Biblioteki krakowskiej“. Wielki wzrost liczby członków i rosnące zainteresowanie się ogółu sprawami Towarzystwa umożliwi wydziałowi rozwinąć w roku bieżącym wzmożoną działalność.

Krajowy Związek turystyczny zamierza w myśl życzeń poszczególnych właścicieli samochodów zorganizować „Klub automobilów“, na wzór klubów przy zagranicznych towarzystwach turystycznych istniejących. Ci pp. właściciele, którzy tej sprawie są przychylni i pragną w przyszłości, opierając się na poważnej organizacyi, dążyć do uzyskania znośniejszych warunków do uprawiania tego sportu, zechcą nadsyłać deklaracye zgłoszeń o przystąpieniu do Biura krajowego Związku turystycznego (Starowiślna 12). Po nadejściu dostatecznej liczby deklaracyj, zwołanem zostanie zebranie celem opracowania statutów przyszłego klubu.

Pochód młodzieży. W dniu 3-go maja urządza „Organizacya młodzieży szkół średnich“, jak lat ubiegłych, uroczysty pochód ku uczczeniu narodowej pamiątki. — Pochód wyruszy z pod pomnika Rejtena o godz. pół do 4 po południu, skąd przeszedłszy przez ulice Podwale i Wolską, uda się do parku dra Jordana, gdzie po przemówieniu odśpiewane będą pieśni patryotyczne. Podczas pochodu przygrywać będą orkiestry gimnazyalne.

Z prezydyum wiecu kobiecego, który odbył się onegdaj w Krakowie, przesyłają nam następujące dodatkowe uwagi do naszego sprawozdania. Celem i zadaniem wiecu było zaprotestowanie przeciw krzywdzie, jaka spotkała kobietę na początku XX. wieku przez zaprowadzenie nowej ustawy wyborczej. W tym też duchu brzmiała rezolucya, postawiona przez główną referentkę wiecu, panią Ameisen. Opiewała ona jak następuje:

„Ponieważ nowa ustawa wyborcza pominęła interesy połowy ludności przez wykluczenie kobiet od życia politycznego, przeto zgromadzeni na wiecu kobiecym protestują przeciw krzywdzie, wyrządzonej obywatelkom, które według 2 artykułu zasadniczych praw państwa mają zagwarantowaną równość wobec prawa. Celem usunięcia tej krzywdy domagają się zebrani od nowego parlamentu, aby: 1) zmienił § 30 ustawy o stowarzyszeniach w tym kierunku, aby kobietom wolno było należeć do stowarzyszeń politycznych i 2) aby dopuścił kobiety do czynnego i biernego prawa wyborczego na równych z mężczyznami warunkach.

W dyskusyi oprócz osób wymienionych rano zabierał głos jeszcze prof. Bujwid, który zaznaczył, że pominięcie w prawach kobiet jest rażącą niesprawiedliwością, tem więcej, że kobieta na każdem polu, na którem dotąd pracowała, zaznaczyła dodatnio swą działalność. Podkreślił zasługi kobiet w zakresie szkolnictwa i wyraził zdanie, że koniecznem jest rozszerzenie jej zakresu działania na tem polu, gdyż jako matka, lepiej odczuwająca duszę dziecka, z samej natury rzeczy oddać musi tej sprawie większe od mężczyzn usługi. Tak samo podnosił potrzebę dopuszczenia kobiet do sądownictwa. Wobec zgłoszonej przez p. Kaczanowską rezolucyi, żeby kobiety popierały wyłącznie kandydatów socyalistycznych, oświadczyła p. Ameisen, że kobieta dotąd kartki wyborczej nie posiada, zaś p. Bujwidowa oświadczyła, że kobieta musi walczyć sama o swoje prawa, a przekonań swoich politycznych nawet za korzyści na rzecz kobiet żadnym partyom sprzedawać nie będzie Kobiety, zarówno jak mężczyźni, dzisiejsi, nie będą po uzyskaniu praw, stanowić jednoprzekonaniowego konglomeratu, a z pewnością znajdą się wśród nich przedstawicielki różnych stronnictw. Nadzieją, że kobiety wniosą do polityki element uczciwości, której dzisiejszym politykom mężczyznom tak często brakuje, zakończyła p. Bujwidowa swoje przemówienia. Wezwaniem do wzięcia udziału w manifestacyi na rzecz równouprawnienia kobiet zakończono zgromadzenie.

Zabójcy przed sądem. Przed sądem przysięgłych w Krakowie stawał wczoraj oskarżony o zbrodnię zabójstwa 26 lat liczący parobek z Jaworzna, Stanisław Mitka. Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się, jak następuje: Mitka wracał w dniu 6 lutego b. r. wozem z Jaworzna do Chrzanowa. W drodze spotkał grupę 6 górników, z których jeden, Stanisław Kowalski, pragnął przysiąść się na wóz Mitki, lecz gdy przez niego z wozu zepchnięty został, zawołał na swych towarzyszy-górników, by zatrzymać „zbója“ i nauczyć go rozumu. Górnicy jednak wozu nie zatrzymali i Mitka spokojnie powrócił do Chrzanowa, pałając jednak chęcią zemstą na Kowalskim, za nazwanie go „zbójem“, poszedł w Chrzanowie do kuźni znajomego kowala Jana Skrajniaka, wziął od niego pół dyszla, leżącego w kuźni, a gdy się górnicy zbliżyli, Mitka napadł na nich, kilku pobił, a Kowalskiego strasznem uderzeniem w głowę powalił na miejscu. Kowalski wprawdzie podniósł się jeszcze i doszedł do domu, nazajutrz jednak z powodu śmiertelnego obrażenia, a mianowicie z powodu krwotoku mózgowego umarł.

Mitka aresztowany tłomaczył się zupełnem pijaństwem, a w śledztwie oskarżył o współudział w zabójstwie kowala Skrajniaka, który miał mu dać do ręki ów kawał dyszla z zachętą do napaści. Wobec tego prokuratorya oskarżyła też o współwinę w zabójstwie Skrajniaka, który razem z Mitką zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył radca sądu Kulikowski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Brason, obwinionego bronił adw. dr Fischler, stronę poszkodowaną, to jest rodzinę zabitego Kowalskiego zastępywał adw. dr Bader. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Stanisława Mitkę na 3 lata, a Jana Skrajniaka na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

Z wystawy budowlanej. W sobotę 4 maja b. r. w lokalu nieustającej wystawy budowlanej przy ul. Straszewskiego l. 28 wystawionym będzie szereg projektów domów urzędniczych, robotniczych i will. Rzecz ta jest na czasie ze względu na kupno gruntów pofortyfikacyjnych. Wystawa zapowiada się nadzwyczaj interesująco i wzbudzi w szerokich kołach naszego miasta wielkie zaciekawienie.

Z „Gwiazdy“. (Przedstawienie benefisowe p. Anieli Kolman). W przedstawieniach Kółka dramatycznego „Gwiazdy“ brała od dłuższego czasu gościnny udział p. Aniela Kolman, b. artystka teatru ludowego, znana krakowskiej publiczności i swym bezinteresownym współudziałem przyczyniała się w przeważnej części do powodzenia tych przedstawień. Kółko dramatyczne i Stowarzyszenie chcąc wywdzięczyć się p. Kolman za jej uczynność, urządza w niedzielę 5 maja przedstawienie benefisowe na jej korzyść, jak zwykle na scenie „Gwiazdy“ przy ulicy św. Krzyża l. 3. Program przedstawienia bardzo interesujący, a składać się będzie z dwóch tryskających humorem komedyj: „Pobłażliwy komisarz“ Courtelina i „Rocznica ślubu“. Ostatnia sztuka nagrodzona na warszawskim konkursie dramatycznym pierwszą nagrodą, jest w Krakowie prawie nieznana. Benefisantka wystąpi w obydwu sztukach w rolach popisowych. Dla amatorów śmiechu i humoru będzie zapewne przyjemną zapowiedź, że na wieczorze przyobiecał ulubieniec Krakowian p. Kiciński wygłosić kilka zajmujących monologów.

Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem. Aby umożliwić wstęp na benefis jak najszerszej publiczności, oznaczono ceny biletów bardzo niskie, bo po 1 K dla panów a 60 hal. dla pań. — Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna, na którą dla kupujących bilety wstęp wolny, o ile zgłoszą się po zaproszenia taneczne. Zaproszenia wydaje i sprzedaje bilety komitet w lokalu „Gwiazdy“ w godzinach wieczornych.

Tęcza o wspaniałych żywych barwach roztoczyła się nad naszem miastem wczoraj około godziny 5 po południu, gdy po chwilowym deszczu nagle z za chmur zabłysło słońce. — Ukazanie się tęczy wzięto za przepowiednię pogody; czy słusznie, najbliższe dni pokażą.

Wyjaśnienie. P. Jan Tokar, monter, zamieszkały w Krakowie, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest tym, o którym doniesiono wczoraj z Tow. ratunkowego, że opatrzono go w Rynku, po rozbiciu skroni na bruku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg.
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.